Nr. 252 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, sobota 2 listopada 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena egz. pojed. w całej Polsce 20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Udaremnione posiedzenie Sejmu.

100 oficerów w gmachu sejmowym.

Zapowiedź konferencji u Prez. Mościckiego.

WARSZAWA, 31-go 10. (tel. wł.) W Sejmie od samego rana niezwykle ożywiony ruch. Posłowie zgromadzeni w wielkiej liczbie omawiają sytuację. Wszyscy z naprężeniem oczekują godziny otwarcia posiedzenia. Różne nieskontrolowane wiadomości wywołują zdenerwowanie.

W godzinach południowych staje się pewnem, że *premier Świtalski jest nagle chory* i w Sejmie się nie zjawi, a w jego zastępstwie przybędzie min. *Piłsudski*.

Ekspoze w związku z przedłożeniem budżetowym miał wygłosić min. skarbu *Matuszewski*.

Już od godz. 3.30 popoł. wszystkie galerje Sejmu szczelnie wypełnione. Równocześnie do gmachu Sejmu zaczęli napływać tłumnie *oficerowie w mundurach służbowych* i gromadzili się obok sali obrad Sejmu. Wśród oficerów był obecny gen. Składkowski.

Marsz. Daszyński dowiedziawszy się o najściu Sejmu przez grupę oficerów, a jak wiadomo, podczas obrad do gmachu sejmowego nikogo postronnego się nie wpuszcza, zażądał przez dyrektora kancelarji sejmowej opuszczenia gmachu, otrzymał jednak odpowiedź, że *gmachu nie opuszczą*, że przyszli *„zrobić szpaler marsz. Piłsudskiemu"*.

Tymczasem o godz. 3.55 przyjechał min. *Piłsudski* w towarzystwie gen. *Zarzyckiego* i pułk. *Becka*. Zjawili się też inni ministrowie w komplecie i zgromadzili się w pokoju przeznaczonym dla ministrów.

O godz. czwartej w loży Prezydenta zjawił się szef kancelarji wojskowej pułk. *Glogowski* i jego zastępca ppułk. *Fyda* i wszyscy adjutanci. *Loża dyplomatyczna mocno obsadzona.* Zaczęli też napływać do sali posłowie.

Ale obrad do 4.30 nie otworzono. Na sali rośnie zdenerwowanie, podniecony nastrój na przepełnionych galerjach.

W międzyczasie marsz. *Daszyński* zwołał

posiedzenie prezesów klubów

i zakomunikował im, że wobec nie opuszczenia gmachu przez zgromadzonych oficerów mimo skierowanego do nich wezwania, nie otworzy Sejmu. Konferencja prezesów klubów aprobowała stanowisko marsz. Daszyńskiego.

Ponieważ oficerowie w dalszym ciągu nie opuszczali gmachu sejmowego, mimo obecności całego rządu, marszałek Daszyński o godz. 5-tej popoł. wysłał przez sekretarza do Prezydenta Mościckiego nast. pismo:

„Zarządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 października br. kontrasygnowanego przez p. premiera dra Kazimierza Świtalskiego o zwołaniu sesji sejmowej nie mogę wykonać, ponieważ o godz. 4-tej popołudniu wdarło się przemocą do gmachu sejmowego przeszło 90 uzbrojonych oficerów W. P., którzy na moje żądanie opuszczenia gmachu sejmowego odpowiedzieli odmownie i pozostają w pobliżu sali posiedzeń izby poselskiej".

O godz. 5.15 obecny ciągle w Sejmie min. Piłsudski udał się do gabinetu marsz. Daszyńskiego i oświadczył mu, że żąda,

aby do 10 minut posiedzenie było otwarte.

Marsz. Daszyński oświadczył, że posiedzenia *nie otworzy*, jak długo w Sejmie są oficerowie, gdyż „pod grozą szabel i rewolwerów Sejm obradować nie może".

Min. Piłsudski następnie opuścił Sejm i udał się na Zamek do Prez. Mościckiego.

Oficjalny komunikat kancelarji marszałka Sejmu.

WARSZAWA, 31-go 10. (tel. wł.) Późnym wieczorem kancelarja marszałka Sejmu, wydała urzędowy komunikat o przebiegu wypadków w Sejmie, który brzmi:

„Około godz. 4-tej popoł. wtargnęło do przedsionka Sejmu około 100 uzbrojonych oficerów Wojsk Polskich, którzy odsunęli straż marszałkowską, nie dopuszczającą do wnętrza Sejmu osób nie posiadających legitymacji wstępu.

O godz. 4 min. 5 marszałek Sejmu zawezwał do siebie min. Składkowskiego, któremu oświadczył, że zgromadzeni w przedsionku oficerowie zlekceważyli wezwanie organów marszałkowskich, aby gmach Sejmu opuścili i nadal pozostają w Sejmie.

Wobec tego, oświadczył tow. Daszyński, dopóki uzbrojeni nie gmachu nie opuszczą — nie otworzy posiedzenia.

(Ciąg dalszy na str. 4.)

Powszechna „zdrada” socjalistyczna.

Pierwsze próby zjednoczenia ruchu socjalistycznego w Polsce przyniosły dodatnie wyniki i rokują najlepsze nadzieje na przyszłość.

Kongres niemieckich socjalistów w Łodzi, gdzie nawiązane zostały bliższe stosunki między Polską Partją Socjalistyczną, a zjednoczoną socjalistyczną partją niemiecką i „Bundem“ i manifestacyjny wiec w Warszawie, gdzie obok polskich socjalistów przemawiali przedstawiciele „Bundu“ — były pomyślnemi dla sprawy socjalizmu w Polsce przejawami w politycznym ruchu proletarjatu.

Nie mniej ważne dla sprawy socjalizmu były pomyślne wspólne wystąpienia i wspólna praca zawodowych robotniczych organizacyj polskich i ukraińskich. — Takim manifestacyjnym przejawem wspólnej zawodowej walki i pracy ukraińskiego i polskiego proletarjatu, był Kongres, zwołany przez Centralną Komisję Zawodową, który odbył się 30. września we Lwowie. To samo widzieliśmy w całym szeregu obchodów i manifestacyj robotniczych we Lwowie, gdzie ukraińscy socjaliści brali udział razem ze socjalistami polskimi. Tak było w manifestacjach „Dnia socjalistycznej młodzieży robotniczej“, w obchodach jubileuszowych różnych zawodowych organizacyj i w manifestacjach zawodówek. Szczególne znaczenie pod tym względem ma dzisiejsza konferencja zawodowa towarzyszy ukraińskich.

Wszystkie te przejawy jednoczenia się proletarjatu socjalistycznego w jego politycznej i zawodowej pracy i walce, wywołały niepokój i niezadowolenie w obozach przeciwników i wrogów socjalizmu. Posypały się zarzuty pod adresem socjalistów, rozpoczął się generalny atak na obóz socjalistyczny. I co najbardziej w tych zarzutach i atakach zabawne, to ich dziwna sprzeczność. Podczas kiedy reakcyjna prasa polska zarzuca polskim socjalistom, że idą pod komendę żydowskiego „Bundu“; — to naodwrót sjonistyczna prasa zarzuca towarzyszom z „Bundu“, że abdykują ze swej samodzielności i poddają się zwierzchniczej władzy znanych szowinistów polskich z PPS! Jednem słowem zdrada „narodowa“ na całej linji!

O ile jednak nie wystarczy zarzut narodowej „zdrady“, zaprzaństwa narodowego, — to jest do użytku jeszcze jeden oręż, groźniejszy od pierwszego. Jest to alarm pośrednio do władz policyjnych i prokuratorskich skierowany. Oto — PPS wkracza niechybnie na drogę, wiodącą wprost do — komunizmu!

Ten ostatni zarzut podnosi przedewszystkiem prasa „sanacyjna“, a prym w tych atakach dzierży czcigodny — „Przedświt“.

I znowuż widzimy rzecz arcyzabawną. Równocześnie z atakami z jednej strony prasy endeckiej, „sanacyjnej“ i Be-be-sowej z krzykiem i wrzaskiem napadają na tę akcję zjednoczeniową socjalistycznego proletarjatu nasi zacni „jedyni rewolucjoniści“ — nasi komuniści. Ukraiński „Selrob“ nie ma dość słów potępienia dla ukraińskich socjalistów, dla tych „social-faszystów“ i „social-zdrajców“, którzy w zawodowym ruchu robotniczym idą zgodnie z „social-faszystami“ polskimi. Tutaj podnosi się alarm na „zdradę“ sprawy proletarjackiej.

Jednem słowem „zdrada“ w innym zupełnie kierunku. Tam zdrada sprawy „narodowej“, tu zdrada „proletarjackiej“ sprawy. — „zdrada“ powszechna!

Przeciwnicy i wrogowie socjalistycznego proletarjatu wiedzą, że jedność walczącego proletarjatu jest najsilniejszą jego bronią, że w nowszych, powojennych czasach rozbicie partyj socjalistycznych w różnych krajach Europy, było największą klęską dla socjalizmu, że wszędzie powodowało wzrost reakcji, grożąc klęską sprawie demokracji i wolności.

Toteż krzyki te i wrzaski mogą być i będą dla całego obozu socjalistycznego w Polsce najlepszą wskazówką, że droga, jaką dziś ten obóz kroczy, jest dobrą drogą i że z tej drogi zboczyć nie należy i nie wolno.

„Diło“ pisząc o tem, że P. P. S. pogodziła się z Ukraińską Soc. Dem. Partją co do podziału wpływów w organizacjach zawodowych i rejestrując zupełnie bezstronnie akcję prowadzoną w tej sprawie przez Centr. Kom. Związków Zaw. i jej sekretarza posła Żuławskiego, zwraca na to uwagę, jak ta akcja z równowagi wyprowadza „sanację“. „Diło“ — zupełnie słusznie — drwi sobie z „Dziennika Lwowskiego“, który z tego powodu zarzuca polskim

---

3)

OSYP DYMOW.

Pomyłka.

(Ciąg dalszy).

Usiadł i powiódł po nas wzrokiem, jakim Napoleon mustrował swoich żołnierzy przed bitwą. Nastała chwila denerwująca: tuż, tuż miało paść czyjeś nazwisko. Ale czyje? Dwie włochate muchy biły o szyby okienne.

— Sakhelski! — zawołał głośno Daniel Pfastowicz — a potem dodał: Konstanty.

Było to niespodzianką. — Istotnie, paskudny dzień — pomyślałem i spojrzałem na pobladłą twarz Kostji.

— Co wiesz o trójkątach równoramiennych — zapytał Daniel Pfastowicz. Uśmiechnął się, poczem przybrał poważny wyraz twarzy i jął oglądać swe paznokcie. Kostja stał przy tablicy, starannie poprawiając ubranie.

— O trójkątach? — wybąkał.

— Tak, o trójkątach.

Przez dłuższy czas Kostja nie mógł znaleźć odpowiedniego kawałka kredy. Jeden był za mały, drugi za ciężki. Z wielkim trudem odnalazł wreszcie odpowiedni.

— Powiedzmy, że mamy dwa trójkąty „ABC“ i „DEF“ — i kredą, z takim mozołem znalezioną narysował dwa potężne trójkąty na tablicy.

— Powiedzmy — powtórzył nauczyciel.

— Powiedzmy, że trójkąt „ABC“...

— Niespodziewanie Sakhelski ujął gąbkę i podskakując ku tablicy, począł ścierać dopieroco narysowane trójkąty.

— Co robisz? — zapytał zdziwiony Daniel Pfastowicz.

— Chcę obrać inne trójkąty — oświadczył Kostja i niezręcznym ruchem zasmarował sobie całą prawą stronę policzka.

— Powiedzmy, że mamy następujące trójkąty — począł znowu Sakhelski, ale już mniej pewnym głosem niż poprzednio, rysując dwa nowe trójkąty.

— „PKR“ i „SG“ — i szukał trzeciej litery, aż się zdecydował na „L“. Daniel Pfastowicz patrzył na niego w milczeniu. Wreszcie odezwał się:

— Dalej.

— Teraz te trójkąty kładziemy na siebie.

— Kładziemy na siebie? — wtrącił złośliwie nauczyciel.

— To jest... trzeba je dodać — poprawił się uczeń.

— Dodać? a może i odjąć? — spytał nauczyciel. Kostja milczał.

— Dlaczego nie mamy odjąć? no... dlaczego...

— Bo to jest geometrja, a nie arytmetyka — odrzekł Kostja. Daniel Pfastowicz wziął lekkim, wdzięcznym ruchem pióro do ręki.

— Słowo honoru... wiem — mruczał Kostja — uczyłem się... słowo honoru...

— Czy wystarczy ci piątka — spytał nauczyciel nie bez radości.

— Nie — odrzekł Kostja, nie zastanawiając się nad tem, co mówi.

— Nie? — uśmiechnął się Daniel Pfastowicz. — Mogę dać i gorszą notę.

I w notesie przy nazwisku Sakhelskiego zapisał „5“ z dwoma znakami minus.

(C. d. n.).

—o—

socjalistom. wprost zdradę sprawy polskiej i zdradę państwa!

Ciekawy widok! Akcja, która zmierza do **pokojowego** załatwienia **sprawy polsko-ukraińskiej** na terenie ruchu robotniczego i którą bezstronnie ocenia „Diło", wywołuje paroksyzm wściekłości u „sanatorów" i u komunistów. „**Dziennik Lwowski**" i „**Sercb**" — w jednym szeregu, w jednolitym froncie. Wcale dobrze dobrane towarzystwo!

—o—

Zaduszki.

Złoto — rożawa dekoracja drzew i krzewów, rozsnuwających wokoło zeschłe listowie wolno i sennie, szelest tych suchych, bezradnych płatków pod niezliczonemi stopami ludzkiemi — światła nagrobne, iskrzące się w zmierzchu na ogromnym cmentarnym obszarze...

Melancholja jesieni głębokiej i wnet odchodzącej...

Wspominki, boleść odnowiona i żal bezdenny opuszczonych rodzin: Zaduszki!

Fale płyną i płyną, ku błoniom i gajom cmentarnym, myśl ludzka w rozterce pyta i szuka: gdzie oni? gdzie ci, co tu tak gorąco pragnęli, starali się, pracowali, cierpieli?...

Cisza grobu staje niepojęta w odpowiedzi — ale z niej właśnie wyrywa się hasło dla żywych. Dopomóżcie życiu!

Patrzcie — ratujcie — organizujcie i wzniesie życie ku wyżynom, godnym człowieka, godnym mądrej, wolnej ludzkości.

Zbadajcie, ile istnień marnuje się i przedwcześnie pod ziemię zimną schodzi z powodu warunków życia nędznych i zatrutych — z powodu nor stęchłych, które proletarjat musi zwać swem mieszkaniem — z powodu braku chleba i niedostatku praw, któreby dawały opiekę po latach znojnej pracy...

Poświęcając wspomnienie najdroższym zmarłym — błądząc wśród gorejących nagrobków i żałobnych tłumów — zwróćmy się nazajutrz silniej ku życiu — ku życiu tych, którzy przez los smagani są od lat dziecińs twa i walczą wciąż, walczą każdego dnia z czyhającą na nich i ich rodziny nędzę i ostateczną niedolę.

Życie wzmódz — życie organizować, doskonalić i wznosić — oto myśl i hasło, nasuwające się wobec zagadki śmierci i melancholji mistycznych obrzędów Dni Zadusznych.

(m)

Czas odnowić przedpłatę!

Mussolini — a milczące masy.

W siódmą rocznicę marszu wiekopomnego na Rzym, wygłosił Mussolini gadający, gadający na wzór Wilusia Ostatniego, wielkie przemówienie. Wskazał w niem na ogromny rozwój (?), który Włochy zawdzięczają faszyzmowi, na harmonję, panującą między nim, Mussolinim, a królem, a na dowód, jak wre praca w Mussolinji „spokojna" i pilna, podniósł, że Italja posiada dziś pracowników *milczących* — pracujących w milczeniu.

I kabotyn Mussolini krwią, zesłaniami i mordami „milczenie" utrzymujący, udaje, że nie wie, jak *wymowne* jest to milczenie, jak gromko przemawia do demokratycznej Europy i do całego świata kulturalnego. A też nie zdaje sobie sprawy, czy też wiedzieć nie chce, że nadejdzie czas, kiedy zamilknie on, sam Mussolini, a milczący pracownik zacznie mówić czynami. Bo przez Europę kroczy duch demokracji, przed którym wszelkie dyktatury oficjalne i nieoficjalne w proch się rozlecą.

—o—

Ciąg dalszy komunikatu kancelarji sejmowej

Gen. Składkowski w odpowiedzi oświadczył, że oficerowie byli podrażnieni stanowiskiem służby marszałkowskiej, która kilku z nich obraziła, broniąc wstępu.

Marsz. Daszyński oświadczył na to, że obrażonym przysługuje droga służbowa. Prosił przytem, żeby p. generał oświadczył oficerom, że

demonstracji zbrojnej w Sejmie nie zniesie i posiedzenia nie otworzy.

O godz. 4 min. 15 dyrektor kancelarji sejmowej zameldował tow. Daszyńskiemu, że oficerowie chcą utworzyć szpaler dla marsz. Piłsudskiego, który już wówczas znajdował się wewnątrz gmachu w sali jako zastępca chorego premjera Świtalskiego.

Marsz. Daszyński polecił raz jeszcze, by dyrektor kancelarji sejmowej poprosił oficerów o opuszczenie Sejmu. Prośba ta pozostała jednak bez skutku.

O godz. 4 min. 20 zwołał marsz. Sejmu posiedzenie przewodniczących klubów sejmowych, którzy (oprócz BB) zaakceptowali zgodnie stanowisko marszałka.

O godz. 5-tej marsz. Sejmu wysłał do Prezydenta Rzplitej pismo, które poda jemu na innem miejscu.

O godz. 5 min. 15 zgłosił się

w gabinecie marsz. Daszyńskiego marsz. Piłsudski

w towarzystwie gen. Składkowskiego i pułk. Becka i zażądał otwarcia posiedzenia Sejmu nazywając nieotwieranie posiedzenia „hecą“ i zapytując — skąd wie marszałek Sejmu, że oficerowie są uzbrojeni i t. d.

Marsz. Daszyński odpowiedział na to, że marsz. Piłsudski jest tu tylko gościem i że na jego obrazy nie może, jako gospodarz odpowiedzieć obrażeniami.

Marsz. Piłsudski: — „Ja tu jestem oficjalnie“.

Marsz. Daszyński: — „Ja także tu jestem oficjalnie“.

Marsz. Piłsudski pyta dwukrotnie: — „Czy to jest pańskie ostatnie słowo?“

Marsz. Daszyński: — „Tak jest. Pod szablami i rewolwerami posiedzenia nie otworzę“.

Pismo Prezydenta Mościckiego.

O godz. 6 min. 15 otrzymał marsz. Daszyński następujące pismo od Prezydenta Rzplitej:

„Panie Marszałku Sejmu! W odpowiedzi na pismo p. marszałka donoszę, że w tej chwili znajduje się u mnie p. marsz. Piłsudski który, jako zastępca chorego dziś premjera złożył mi relację o stanie w Sejmie, która to relacja jest sprzeczna z pańską relacją.

Wobec tego nie jestem w stanie, z jednej — bez obecności premjera, a z drugiej strony — bez obecności u mnie **razem** i Pana i p. marsz. Piłsudskiego, zająć jakiegokolwiek stanowiska.

Proponuję przeto p. marszałkowi odłożenie posiedzenia dzisiejszego do dnia innego celem wyjaśnienia sprawy jak wyżej“.

O godz. 6 min. 30 marsz. Daszyński zwołał do siebie przewodniczących klubów i oświadczył, że ma zamiar posiedzenia nie otwierać i zawiadomić posłów pisemnie, że z powodu obsadzenia Sejmu przez zbrojnych ludzi — posiedzenie odracza, a o terminie następnego posiedzenia posłów zawiadomi“.

Zawiadomienie posłów.

Rozdano wszystkim posłom następujące zawiadomienie:

„Do wszystkich panów posłów! Z powodu zajęcia przemocą frontowych sieni wejściowych i poczekalni gmachu sejmowego przez uzbrojonych oficerów W. P. w liczbie około stukilkudziesięciu, którzy na dwukrotne wezwanie urzędowe nie opuścili gmachu Sejmu powiadamiam panów, że pod groźbą szabel i rewolwerów posiedzenia nie otworzę. O terminie otwarcia posiedzenia będą panowie powiadomieni!“

Na tem się kończy komunikat kancelarji marszałka Daszyńskiego.

———

O godzinie 8-mej wieczorem oficerowie opuścili westybul Sejmu. Na mieście ukazały się nadzwyczajne dodatki. Dodatek nadzwyczajny „Robotnika“ policja zatrzymała w drukarni, tłumacząc się odpowiedniem poleceniem. Komisarjat rządu wyparł się, że polecenia żadnego w tym względzie nie wydał. Trudno jednak przypuszczać, by policjanci i wywiadowcy na własną rękę okazywali taką gorliwość.

Dopiero w godzinę po posłaniu do cenzury dodatek „Robotnika“ ukazał się na na mieście. W ciągu tej godziny policja przeprowadziła rewizję wszystkich osób opuszczających w tym czasie dom przy ul. Wareckiej 7. gdzie mieszczą się zakłady graficzne „Robotnika“.

—o—

Stanowisko Z. P. P. S.

WARSZAWA, 31 paźdz. (tel. wł.) Dziś o 8-mej wieczorem zebrał się Z. P. P. S. na posiedzenie plenarne pod przewodnictwem tow. Niedziałkowskiego. Z. P. P. S. stwierdza swoją zupełną solidarność ze stanowiskiem marsz. Daszyńskiego.

Powzięto przytem jednomyślnie uchwałę że wszyscy towarzysze posłowie i senatorowie stoją do dyspozycji CKW. PPS.

Dziś również na posiedzeniu Z. P. P. S. postanowiono powierzyć tow. Niedziałkowskiemu prawa i obowiązki prezesa, aż do chwili powrotu do zdrowia tow. Marka.

W związku z tem, postanowiono powołać do prezydjum tow. Hermana Libermana, jako 3-go wiceprezesa obok tow. Żuławskiego i Posnera.

Z powodu doniosłych wypadków politycznych

następny numer „Dziennika Ludowego“ wyjdzie mimo święta w sobotę rano.

Humorystyczna uchwała B. B. W. R. o votum nieufności marsz. Daszyńskiemu.

WARSZAWA, 31-go 10. (tel. wł.) Po ogłoszeniu odwołania posiedzenia Sejmu klub BBWR. odbył plenarne posiedzenie.

Na posiedzeniu tym uchwalono rezolucję następującej treści:

„W związku z odwołaniem posiedzenia Sejmu klub BBWR. oświadcza, że przez wezwanie marszałka Sejmu i woźnych do opuszczenia przedsionka Sejmu przez oficerów, którzy przybyli na powitanie marsz. Piłsudskiego, tworząc szpaler — marszałek Daszyński żądając opuszczenia przez oficerów sali dopuścił się obrazy oficerów, a dalsze argumenty podyktowane niezrozumieniem sytuacji mają tendencje demagogiczne.

Wobec tego klub BBWR. postanowił jednomyślnie uchwalić wotum nieufności marszałkowi Daszyńskiemu.

—o—

Rugi w Kasie chorych.

Wczoraj wypowiedziano pracę znowu 15 pracownikom, natomiast w Okręgowym Związku Kas chorych zwolniono 6 pracowników.

Do tej sprawy jeszcze wrócimy.

—:::—

Nowa zuchwała prowokacja heimwehrowców

wobec socjalistów.

WIEDEŃ, 31. 10. (AW). Dziś całe przedpołudnie obiegała tu pogłoska o krytycznem zajściu w Stockerau pod Wiedniem. W jednej z tamtejszych fabryk maszyn przyjęto 3 robotników, którzy należeli do Heimwehry. Robotnicy socjalistyczni zażądali wydalenia przyjętych, powołując się na przepisy zawarte w układzie zbiorowym. Dziś przedpołudniem przyszło tu na tym tle do burzliwych zajść, które skończyły się w ten sposób, że robotnicy socjalistyczni wyrzucili owych 3 Heimwehrowców z fabryki. Wobec tego zaalarmowano Heimwehrę z całego miasta i z okolicy i kilka oddziałów heimwehrowców zaczęło maszerować na Stockerau. Heimwehrowcy odgrażali się, że zajmą nietylko fabrykę lecz także i całe miasto. Na to oświadczyli socjaliści, że zaalarmują swój Schutzbund. Władze bezpieczeństwa poczyniły natychmiast potrzebne zarządzenia Policja, żandarmerja i cały garnizon trzymano w pogotowiu. Ostatnie wiadomości ze Stockerau opiewają mniej alarmująco. Wojska zamknęły drogi prowadzące do miasta, zapobiegając w ten sposób starciu między bojówkami socjalistycznemi i nacjonalistycznemi. Liczniejszy oddział Heimwehry zgromadził się przed fabryką. Socjaliści cofnęli zmobilizowane już oddziały swego Schutzbundu i oświadczyli, że utrzymanie bezpieczeństwa jest rzeczą władz państwa.

Od Wydawnictwa.

Z powodu trudnych stosunków gospodarczych jesteśmy zmuszeni **od niedzieli** podnieść cenę numeru pojedyńczego na

25 groszy.

Prenumerata za listopad wynosi we Lwowie 5 — zł., z dostawą 5.30 zł., na prowincji 5·50 zł., za granicą 8·— zł.

Administracja.

Oszustwa w gdańskiej Kasie chor.

GDAŃSK 31. paźdz. W Nulychu na terenie Wolnego Miasta Gdańska, wykryto wielką aferę kryminalną na szkodę tutejszej Kasy Chorych. O udział w aferze podejrzani są dwaj lekarze i jedna lekarka oraz 2 aptekarze. Lekarze wypisywali recepty dla nieistniejących pacjentów, poczem zamiast lekarstwa wydawano środki kosmetyczne. Według rzeczoznawców Kasa Chorych poniosła w r. 1926 straty około 25.000 guldenów. Oszustwa, których się dopuszczali oskarżeni trwały dwa lata. Aresztowanych zwolniono za wysoką kaucją.

„Jaśnie Panowie“ między sobą.

WILNO, 31. 10. (AW). Onegdaj Sąd Okręgowy w Nowogródku rozpoznawał powództwo Jana Karola Ślepowron Korwina do ks. Albrechta Radziwiłła, oraz o przyznanie prawa spadku w części ustawowej do majątku ks. Dominika Radziwiłła, oraz 20 miljonów złotych za korzystanie z tej części. Pan Korwin jest krewniakiem z linji żeńskiej ks. Dominika Radziwiłła. którego dobra zostały skonfiskowane, a następnie dostały się pod władanie ks. Alb. Radziwiłła Rozprawę odłożono dla złożenia przez stronę dowodów.

KATASTROFALNY HURAGAN W AMERYCE.

PARYŻ. 31. paźdz. (Pat.) New York Herald donosi, że w miejscowości Houston w stanie Teksas szalał Tornado, który zniszczył 8 domów. Wiele osób odniosło rany. Straty materjalne są bardzo duże.

Faszyzm austrjacki,



planujący zamach na wolności demokratyczne i republikańskie w Austrji. Na rycinie: Zaprzysiężenie „Heimwehrowców“ przed wiedeńskim Burgiem.

Clementel tworzy rząd we Francji.

Koncentracja żywiołów republikańskich.

PARYŻ, 31. 10. (Pat). Według wszelkiego prawdopodobieństwa Briand, Loucher i Cheron zachowają dotychczasowe swoje teki w gabinecie Clementala, który zaofiaruje tekę marynarki, wojny lub robót publicznych Tardieu. Clemental zaproponować miał udział w rządzie Herriotowi, który jednakże tłumacząc się przeciążeniem pracą na stanowisku mera miasta Lyonu odmówił przyjęcia propozycji.

WARSZAWA, 31. 10. (A. W.). Clemental oświadczył przedstawicielom prasy, że od 30 lat jest przyjacielem prezydenta Doumergue'a i nie mógł odmówić, gdy mu zaproponowano utworzenie nowego gabinetu. Clementel oświadczył, że uczyni wszystko celem doprowadzenia do koncentracji wszystkich żywiołów republikańskich.

Skonfiskowana odezwa.

Przygotowujmy manifestację 10 listopada!

Zgodnie z decyzją Rady Naczelnej P. P. S. wszystkie organizacje partyjne w całym kraju przygotowują się do uroczystości jubileuszowych

25-lecia pierwszej walki o wolność narodu,

która rozegrała się 13 listopada 1904 r. na pl. Grzybowskim w Warszawie.

We Lwowie przygotowują wszystkie organizacje robotnicze

wielką manifestację na dzień 10 listopada,

która ma się zakończyć

demonstracyjnym pochodem przez główne ulice miasta.

W tym celu Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. wydał odezwę, zapowiadającą

manifestację na 10 listopada na godz. 11 przedpoł. na pl. Gosiewskiego.

Odezwa ta została przez starostwo grodzkie *skonfiskowana.*

Zostanie wydana druga odezwa.

Wzywamy całą klasę pracującą i wszystkich, komu są *drogie ideały demokracji wolności obywatelskich, swobody słowa,* aby współdziałali w tej ważnej organizacyjnej pracy.

Okręgowy Komitet Rob. P. P. S. Lwów.

———

Cło na masło.

WARSZAWA, 31. 10. (AW). Na mocy rozporządzenia ministrów skarbu, przemysłu i handlu, oraz rolnictwa z d. 1. listopada, wprowadza się cło wywozowe od masła krowiego w wysokości 60 zł. od 100 kg. Masło krowie o zawartości nie wyżej jak 16 proc. wody i bez domieszek jakichkolwiek innych tłuszczów, wywożone na podstawie zaświadczeń instytucji do tego upoważnionych ocleniu nie podlega.

Za sprowadzone z zagranicy i zużyte do wytwarzania masła urządzenia i materjały pomocnicze przyznaje się zwrot cła według normy za 100 kg. masła krowiego 20 zł.

Zjazd b. członków Organizacji Bojowej

oraz Pogotowia Bojowego P. P. S.

Z inicjatywy Zjazdu byłych więźniów politycznych odbędzie się, Zjazd b. członków Organizacji Bojowej PPS. i Pogotowia Bojowego PPS. (okres walki z okupantami prusko- austrjackimi), którzy dotąd pozostali wierni idei PPS-owej.

Zjazd ten odbędzie się 9-go i 10-go listopada r. b. w Warszawie. W sprawie zjazdu należy zwracać się o informacje i kwestjonarjusze do Zarządu Głównego Stowarzyszenia Byłych Więźniów Politycznych, Warszawa ul. Leszno 53.

Uprasza się o wypełnienie kwestjonarjuszy dla zebrania materjałów do historji Organizacji Bojowej. Kwestjonarjusze otrzymać można w Centrali i Oddziałach Stowarzyszenia Byłych Więźniów Politycznych.

Dyktator i jego zbiry.



Mussolini odbywa przegląd milicji faszystowskiej, która wznosi w górę sztylety, ulubioną broń skrytobójców.

Skompromitowany prez. miasta komisarzem Kasy Chorych.

CZĘSTOCHOWA, 30. 10. (Tel. wł.). Samorządne władze tutejszej wzorowo prowadzonej Kasy chorych zostały dzisiaj bez żadnego powodu rozwiązane a komisarzem mianowany dr. Józef Marczyński, b. sanacyjny prezydent miasta w Sosnowcu, o którego ucieczce z zajmowanego stanowiska po niesłychanem zabagnieniu gospodarki miejskiej donosiła prasa. Pan ten wyznaczył sobie do czasu ustalenia swoich poborów 1600 zł. miesięcznie tytułem zaliczki.

CHINY NA DRODZE USAMOWOLNIENIA.

PEKIN, 31. 10. (AW). Rząd chiński ogłosił ustawę, mocą której wszystkie sądy zagraniczne na terenie Chin zniesiono z dn. 1. stycznia 1930. To samo dotyczy sądów mieszanych. Majątek sądów przechodzi na własność rządu chińskiego. Korpus dyplomatyczny w Pekinie zakomunikował chińskiemu min. spr. zagr., że nie zgadza się na tę ustawę i wystosuje odpowiedni protest.

WZROST BEZROBOCIA W NIEMCZECH

BERLIN, 31. 10. (A. W.). Bezrobocie w Niemczech wzrasta stale i w ubiegłym tygodniu doszło do 830 tys. osób, pobierających zasiłki. Ogólna liczba bez robotnych przekracza 1 milj. osób.

—o—

Wielka katastrofa podczas pogrzebu.

RZYM, 31. 10. (AW.). Podczas uroczystości pogrzebowych w Gragnano koło Carrary wydarzył się w domu żałoby nieszczęśliwy wypadek. Gdy uczestnicy pogrzebu weszli do pokoju, gdzie spoczywała trumna zawaliła się podłoga i 22 osób wraz z nieboszczykiem runęło do piwnicy. Z pod gruzów wydobyto 13 osób przeważnie ciężko rannych.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Wielki Oświatowy dzień w Drohobyczu.

Niedziela stała w Drohobyczu pod znakiem oświaty robotniczej. W TUR odbyło się rozpoczęcie roku szkolnego 1929—30. Nadto na dzień ten zwołaną była II. Konferencja oświatowa TUR, Podokręg Drohobycz.

O godz. 11-tej rano zapełniła się wielka sala Domu Robotniczego tak szczelnie publicznością, że wielu robotników musiało odejść. Uroczystość zagaił tow. Koczoń, poczem wybrano prezydjum w osobach tow. Lachowicza, Trunkwaltera i Sandheima.

O znaczeniu Uniwersytetu Robotniczego dla klasy robotniczej, referowała tow. pos. Markowska. Drugim referentem był delegat Zarządu Głównego TUR z Warszawy tow. pos. Piotrowski, który mówił na temat zadań oświaty robotniczej.

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

O godz. 3-ciej popoł. rozpoczęły się obrady II. Konferencji oświatowej TUR przy udziale delegatów z Drohobycza, Borysławia, Stryja, Skolego, Rychcic i Schodnicy.

Sprawozdania z Drohobycza składał tow. Sandheim, z Borysławia tow. Radecki, ze Stryja tow. Borek, ze Schodnicy tow. Gorczyca, ze Skolego tow. Grabowski, z Rychcic tow. Groński. Nadto przeczytano sprawozdanie ze Sambora.

Ze sprawozdań wynika, że praca TUR-owa na Podkarpaciu rozwija się pomyślnie.

Po części sprawozdawczej wygłosili referaty organizacyjne tow. posłanka Markowska i tow. poseł Piotrowski.

W dyskusji zabierali głos tow. Grabowski (Skole), Karczewski (Stryj), Radecki (Borysław), Borek (Stryj), Dr. Reiterówna i Koczoń (Drohobycz).

Imieniem bratniej Ukr. Robotniczej Hromady przemówił tow. Dr. Skibiński.

Kierownik Podokręgu TUR-a na Podkarpaciu przedstawił następnie główne wytyczne programu pracy szkolnej na rok 1929—30.

W konferencji wziął również udział tow. red. Skalak ze Lwowa.

Po konferencji wielka sala Domu Robotniczego zapełniła się znowu szczelnie publicznością, tym razem robotnikami żydowskimi, którzy przyszli na odczyt przywódcy „Bundu“ tow. Erlicha z Warszawy.

Wieczorem odbyło się dla delegatów i gości zebranie towarzyskie w TUR.

Wtem gruchnęła wieść, że do Drohobycza przybył tow. poseł Lieberman. Wieść ta w jednej chwili zelektryzowała zgromadzonych TUR-owców.

Delegacja TUR-a sprowadziła tow. Liebermana do Domu Robotniczego.

Gdy tow. pos. Lieberman pojawił się w Domu Robotniczym, nieopisany entuzjazm opanował zebranych. Orkiestra TUR-owa odegrała „Czerwony Sztandar“. Czcigodnego Gościa powitał przewodniczący TUR-a

Tow. pos. Lieberman podziękował w przepięknem przemówieniu za serdeczne przyjęcie.

W zebraniu tem wziął również udział tow. Ehrlich, którego powitał tow. Lachowicz.

Na temat solidarności międzynarodowej proletarjatu i współpracy socjalistów polskich i żydowskich przemawiali tow. Ehrlich z „Bundu“ i tow. Markowski.

Cały wieczór spędzono w przemiłym nastroju.

Ostatnia niedziela TUR-owa była krzepiącym serca obrazem wzrostu uświadomienia socjalistycznego i kultury proletarjackiej wśród klasy pracującej Drohobycza.

Nowi „zbawcy“ Drohobycza.

W tygodniu ubiegłym odbyło się w sali Rady powiatowej posiedzenie obywatelskiego komitetu obchodu rocznicy powstania Polski, (bez udziału oczywiście przedstawicieli robotników, którzy nie są godni tego zaszczytu), którą to uroczystość zamierza się urządzić obecnie, jak każdego zresztą roku.

Projekty programu były najrozmaitsze, były nawet i takie, by w święcie i akademji wzięła udział tylko sama „śmietanka“ Drohobycza, która by się odpowiednio na koprycie kosztów opodatkowała. Mało było jednak chętnych do płacenia separatystów.

Posiedzenie to nie było pozbawione humoru. Ktoś z obecnych postawił wniosek, by w domu, gdzie Piłsudski swego czasu, przejeżdżając przez Drohobycz, bawił przez chwilę w kawiarni, wstawić pamiątkową tablicę. Gospodarz tej kawiarni do dziś przechowuje krzesło, na którem Piłsudski siedział, pijąc kawę. Wnioskodawca nie podał tylko, kiedy to było dokładnie.

W tem miejscu wielką wesołość wywołało oświadczenie p. starosty, że przed niedawnym czasem, będąc na audjencji u Piłsudskiego, wyraził tenże życzenie, że chciałby kiedyś oglądnąć Drohobycz, gdyż dotąd nie miał ku temu okazji...

Inny znów mówca martwił się, jakimby sposobem zachęcić Ukraińców do wzięcia udziału w uroczystości. Jeden z księży znalazł wyjście: Poprostu — powiada — odprawi się mszę w cerkwi.

Wśród ogólnej troski, jakby zachęcić apatycznych obywateli narodowości ukraińskiej do wzięcia udziału w święcie państw., zabrał głos komisarz Staś i znalazł w kilku minutach „wyjście“ z przykrej sytuacji, oświadczając, iż bierze na siebie ten obowiązek i dostarczy 400 chłopów z wsi okolicznych do cerkwi.

Ciekawi jesteśmy jak wobec takiego rodzaju projektów wypadnie uroczystość!

Także fachowcy.

Zw. zaw. drukarzy oddział w Drohobyczu prosi o umieszczenie następującej notatki:

Od pewnego czasu na przemysł drukarski rzuciła się cała falanga różnego rodzaju dorobkiewiczów, szukających zysków, którzy ni stąd ni z owąd otrzymują koncesje na otwarcie zakładów drukarskich, niemając o przemyśle drukarskim zielonego pojęcia.

Pomijając już różnych Goldsteinów, Werdingerów i Blochów, wypłynął ostatnio niejaki Sasower, urzędnik pocztowy w Drohobyczu, który przy pomocy kilku chłopców partaczy robotę. Na jednem małem ogłoszeniu reklamowem tej drukarni było kilkanaście błędów językowych. — Dziwne, że klijenci zamawiają roboty w tego rodzaju zakładach. Możeby władze miarodajne wglądnęły w stosunki panujące w tych budach, które produkują miernoty i szkodzą interesom kwalifikowanych drukarzy.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Zakrzewski wyrzuca i lekarzy za drzwi.

Komisarz Kasy chorych w Drohobyczu Stasio Zakrzewski, znany ze swego grubijaństwa, podczas urzędowania w Kasie na swem fotelu nie odróżnia chorych, a nawet lekarzy od rekrutów w wojsku.

W ubiegłym tygodniu wyrzucił za drzwi jednego z lekarzy Kasy chorych. Ten nie reagował natychmiast i posłał Zakrzewskiemu dwóch świadków.

Komisarz wyznaczył sekundantów, jednego oficera z P. K. U. a drugiego członka B. B. w Drohobyczu.

—::—

Kronika Borysławska

ZAOPATRZYŁA SIĘ NA ZIMĘ. służąca Kunyk Julja u swojej „pani“ Szumlanowskiej, w 3 pary butów i zbiegła.

Komunikaty.

WIEC ROBOTNIKOW NAFTOWYCH, odbędzie się w niedzielę, 3. listopada r. b. w sali kina „Palace“ o godz. 10-tej rano.

Spodziewany jest przyjazd tow. posła Stańczyka.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz korespondenta).

Nędza mieszkaniowa.

Głód mieszkaniowy dochodzi do kulminacyjnego punktu. Klasa robotnicza — ten najbiedniejszy element — żyje w tragicznych warunkach mieszkaniowych. Mimo starań, bez liku petycyj do miarodajnych czynników, sprawa dachu nad głową stoi na martwym punkcie.

W obecnym roku wszelkie budowy w Stanisławowie wstrzymano, a stare się walą. Gdy trafi się jakieś mieszkanie, właściciel tegoż żąda tak wygórowanej kwoty odstępnego, albo komornego za dłuższy czas z góry, choćby za jedną stancyjkę, iż robotnik nie jest w stanie zdobyć mieszkania.

Pokoik i kuchenka w głębokich suterynach kosztuje miesięcznie 60 zł., przyczem płacić się musi zgóry za rok. W domach, wybudowanych przez magistrat, pokój i kuchnia, równające się klatkom, kosztuje 35 zł. Zaś stancyjka, w której po ustawieniu 1 łóżka i stoliku (krzesła niema gdzie ustawić) nie można znaleźć miejsca, którędy przejść, kosztuje 17 zł. miesięcznie. W porównaniu z cenami innych mieszkań czynsze te są niewysokie, ale dość wysokie w stosunku do zarobków robotników.

W dodatku budowa „tanich mieszkań“ np. na Górce i Halickiem jest tak wadliwie urządzona, iż kominiarz, — chcąc dostać się do komina, musi włazić na dach przez okno mieszkania, które za każdym razem zanieczyszcza. — Pominąwszy to, we wszystkich prawie mieszkaniach piece dymią się. W zimie trudno te mieszkania ogrzać, chociażby opalało się je dzień i w nocą.

Korzyść więc z tych mieszkań jest minimalna.

Dziwne, że magistrat jest obojętny na prośby mieszkańców domu miejskiego i nie dołoży starań, by uporządkować stosunki tu panujące.

—o—

Związek pracowników gminnych

W lipcu rb. Starostwo tut. zawiesiło w czynnościach tut. oddział Centrali Związku pracowników gminnych i dotąd mimo wniesionego odwołania władze wojewódzkie nie odpowiedziały na rekurs. Centrala gminnych w Warszawie powołała przeto nowy oddział związku i w ubiegłą niedzielę odbyło się Walne zebranie członków związku pracowników gm. w Stanisławowie pod przewodnictwem tow. Tuzinkiewicza i W. Maksymiaka.

Wybrano nowy zarząd związku: prezesem został tow. Tuzinkiewicz, sekretarzem tow. Maksymiak W., — skarbnikiem tow. Didycz Jan.

Walne zebranie powzięło rezolucję, potępiającą rozbijacką robotę kilku indywiduów, dla których powrót do szeregów organizacyj robotniczych jest na zawsze zamknięty.

Zgromadzenie apeluje do tych nielicznych pracowników gminnych, którzy dali się sterroryzować groźbą utraty pracy i wstąpili do rozbijackiego związku, by wrócili do szeregów swego starego związku pracowników gminnych i wspólnymi siłami walczyli o lepsze jutro dla ogółu pracowników miejskich w Stanisławowie.

—o—

Kronika Stanisławowska

FESTIWAL orkiestr wojskowych w Stanisławowie. W latach poprzednich konkursy orkiestr wojskowych Korpusu Lwowskiego, odbywały się we Lwowie, obecnie jako miejsce konkursu obrano Stanisławów. W konkursie bierze udział 9 orkiestr. Koncerty konkursowe trwać będą przez 3 dni, a to 4, 5 i 6. listopada w sali Teatru Moniuszki.

Poza konkursami urządzony będzie również koncert orkiestr połączonych, w którym weźmie udział 350 muzyków.

Odbędzie się on w najbliższą niedzielę t. j. 3. listopada o godz. 12. na boisku Sokoła.

JAK MIECZ DAMOKLESA zwisa nad głowami przechodniów blaszanna reklama na rogu ulicy Grunwaldzkiej naprzeciw poczty dworcowej „Potokol“ Należałoby wcześnie temu zaradzić, zanim jeszcze niczyja głowa nie uległa szwankowi.

ARESZTOWANIA. Aresztowano Stefanowa Wasyla za kradzież teczki z planami, wart. 100 zł. na szkodę inż. Goldschlaga.

Humeniuk Oleksa z Zabłotowa został aresztowany za uchylanie się od poboru wojskowego.

Stefaniuka Wasyla z Chocimia, aresztowano za kradzież kożucha wart. 150 zł. z wozu stojącego przy ul. Sobieskiego.

Senat w. m. Gdańska potępia wichrzenia nacjonalistów niemieckich

GDAŃSK, 31. 10. (Pat.). Z powodu ustawicznych napaści pism nacjonalistycznych Rzeszy niemieckiej na senat wolnego miasta Gdańska ogłosił senat oficjalny komunikat potępiający w najostrzejszy sposób bezprzykładne nienawistne ataki będące objawem niesłychanego zdziczenia w walce politycznej podyktowane tylko względami wewnętrzno - politycznej agitacji i nienawiścią kół nacjonalistyczno - niemieckich do senatu w. miasta Gdańska.

———

Zbrojny napad rabunkowy na zawiadowcę stacji

BERLIN, 31. 10. (AW). Na stacji Gerolstein w Nadrenji zawiadowca, który otrzymał z pociągu, przybyłego z Trewiru transport pieniędzy w wysokości 120 tys. marek, został napadnięty przez jakiegoś osobnika w chwili, gdy udawał się z pieniądzmi do budynku stacyjnego. Napastnik zagroził rewolwerem i żądał wydania pieniędzy. Zawiadowca, nie tracąc przytomności, rzucił się na napastnika i zaczął się z nim szamotać, wzywając jednocześnie pomocy. Pracownicy kolejowi, którzy przybyli na miejsce zatrzymali złoczyńcę i przekazali go władzom policyjnym.

—o—

Z dnia.

Paweł Denasiewicza z Drohobycza - pionierem sanacji.

Min. Prystor objechał niedawno w wyścigowym tempie Małopolskę wschodnią, a wrażeniami swymi podzielił się z czytelnikami nowo-powstałej sanacyjnej „Gazety Polskiej". Oto czytamy tam, że „ludność Podkarpacia żywiołowo manifestowała swe uczucia względem rządu. Bramy tryumfalne, symboliczny chleb i sól, przemówienia przedstawicieli ludności — były ambicją niemal każdej wsi w wojew. stanisławowskim".

A w innym miejscu czytamy: „robotnik polak Denasiewicz, na ręce ministra składał w imieniu robotników zagłębia naftowego podziękowania dla Marszałka Piłsudskiego za walkę z nieprawością w Polsce".

Dlaczego właśnie Denasiewicz wyrwał się z takim właśnie podziękowaniem nie wiemy, ale pozwolimy sobie wyrazić głęboki żal, że walka ta była tak mało skuteczna i oszczędziła właśnie.... Denasiewicza.

Objektywność min. Prystora

Podczas pobytu we Lwowie min. Prystor na konferencji wypowiedział następującą zasadę:

„W około 30 wypadkach byłem zmuszony usunąć źle pracujące zarządy. Ale jeżeli zarząd Kasy chorych nawet w niedostatecznym stopniu sprawuje swe obowiązki, to raczej należy go zostawić, aniżeli mianować na miejsce zarządu nieodpowiednią jednostkę.

W żadnym wypadku nie chcę, aby Kasy chorych były terenem walk politycznych. Jeżeli ktoś jest stuprocentowo lojalnym w stosunku do instytucji, to z tego punktu widzenia, a nie z partyjnej działalności, należy oceniać jego wartość.

Ponieważ te złote myśli zostały wypowiedziane właśnie we Lwowie, możemy je skonfrontować z faktami i zapytać. które to zarządy Kas źle gospodarowały i zostały zastąpione przez odpowiednich ludzi?

Opinja pod tym względem jest ustalona i jednomyślna, zbędna też jest nasza na te pytania odpowiedź. Zaznaczamy tylko, że jeżeli taką była rzeczywista intencja ministra, to ją najbardziej opacznie i wręcz odwrotnie wykonano.

Sensacyjny proces o sfałszowanie testamentu

Przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie toczy się ciekawy proces o sfałszowanie testamentu. W procesie tym występują w charakterze oskarżonych osoby zamożne należące do bliskiego otoczenia zmarłego.

W sierpniu 1926 roku zmarł Gustaw Jaroszewski, właściciel majątku Ciemniewko, a w cztery tygodnie po jego śmierci został złożony w kancelarji prezesa Sądu Okręgowego w Mławie własnoręczny testament zmarłego, przyznający wychowanicy zmarłego folwark Pieńki, pozostały zaś majątek został mocą tego testamentu podzielony między przyjaciół testatora Szarmacha i Marjana Barcza.

Najbliższa rodzina śp. Jaroszewskiego wniosła natychmiast skargę, zarzucając, że testament został sfałszowany. Barcz zeznał, iż w kanapie pochodzącej z domu Jaroszewskiego znalazł ów testament, który jego zdaniem sporządzić miał Jaroszewski na kilka dni przed śmiercią. Wzywani do obłożnie chorego lekarze, orzekli zgodnie, iż ciężki stan Jaroszewskiego wykluczał wszeiką możliwość sporządzenia testamentu własnoręcznego, a eksperci - grafolodzy uznali, że zarówno treść testamentu jak i podpis Jaroszewskiego zostały skreślone ręką Glińskiej, wychowanicy zmarłego.

Sąd okręgowy w Mławie skazał Glińską na 6 miesięcy więzienia, Barcza zaś na 1 rok, Szarmacha uniewinnił.

Od wyroku tego apelowali skazani.

Blondynka i brunetka a skradziony szyfr

Metody działania szpiegów w czasach pokojowych nie różnią się niczem od najbardziej wyrafinowanego szpiegostwa w czasie działań wojennych. Oczywiście, jak zawsze, poważną rolę we wszystkich zabiegach i planach odgrywają kobiety, niejednokrotnie przewyższające swym sprytem i inteligencją najbardziej „utalentowanych" szpiegów.

W historji obecnej, wykradzenia szyfru Mussoliniego, niezmiernie ważną rolę odegrały dwie kobiety — walczące z sobą z całą zawziętością. Jedna z tych kobiet, brunetka była kiedyś dość znaną w Europie artystką, przyjmowano ją też w wielu towarzystwach berlińskich, gdzie miała możność zawierania znajomości z dyplomatami. Szczególnie wrażliwym, mimo podeszłego wieku, na wdzięki kobiece był poseł wielkiego państwa, do którego atak przypuściły obie kobiety. Drugą była znacznie młodsza blondynka z bogatą przeszłością.

Korzystając ze znajomości z dyplomatami obie kobiety rozwinęły bardzo intensywną walkę o zdobycie tajnego szyfru. Każda z nich działała na własną rękę.

„Blondynka" zwróciła uwagę swego przyjaciela — członka poselstwa włoskiego — na zagadkowe zabiegi „brunetki" i tak dalece miała pozyskać zaufanie dyplomaty, że ten uwierzył całkowicie w to, że „brunetka" jest właśnie tym szpiegiem niebezpiecznym, któremu polecono wykradzenie tajnego szyfru.

„Blondynka" skonstruowała całą dość kunsztowną koncepcję zdemaskowania „brunetki", w tym celu włoski dyplomata wręczył jej klucz do szyfru i... czekał sensacyjnej kompromitacji swego kolegi - dyplomaty, — przedstawiciela innego państwa. — Tymczasem stało się zupełnie inaczej. Z chwilą, kiedy szyfr znalazł się w rękach „blondynki", zaczęło się zwlekanie ze zwróceniem go i... ową obiecywaną kompromitacją szpiegów.

Okazało się, że „blondynka" i „brunetka" pracowały w największej harmonji i że to one właśnie dostarczyły szyfrów poselstwu sowieckiemu w Paryżu.

Cała ta historja datuje się od roku i rząd włoski ani przypuszczał, że cała najpoufniejsza korespondencja szefa rządu z posłami była znana bolszewikom.

Rządowi włoskiemu nie pozostawało nic innego, jak niezwłocznie zmienić szyfr, udzielić dymisji całemu składowi poselstwa berlińskiego i wytężyć wszystkie usiłowania dla wykrycia istotnych sprawców tego niebywałego skandalu.

—o—

Gdy syn premjera staje przed sądem...

BUDAPESZT. Hr. Andrzej Bethlen, syn węgierskiego prezesa ministrów odpowiadał przed sądem za udział w pojedynku. Na wniosek prokuratora o ukaranie A. Bethlena z uwzględnieniem okoliczności łagodzących, a mianowicie, że działał on pod przymusem i że w grę wchodziła cześć kobiety, sąd skazał oskarżonego na 3 dni twierdzy.

Wyrok ten został uprawomocniony.

Powodem pojedynku było starcie słowne pomiędzy hr. A. Bethlenem a hr. Almazym w jednej z restauracyj budapeszteńskich. Wynik pojedynku był bezkrwawy.

Zastój i bankructwa.

Co mówi Bank gospodarstwa krajowego

Coraz gorzej i coraz trudniej czyni się w Polsce. Ciężkiej sytuacji nie przysłonią pełne optymizmu głosy prasy sanacyjnej. Źle jest już nie tylko klasie robotniczej stale wyzyskiwanej, ale i przemysł i handel przechodzi obecnie kryzys, może najcięższy od czasu niepodległości. — Nawet w katastrofalnych latach dewaluacji i inflacji nie było tyle trudności i to we wszystkich dziedzinach co obecnie.

Wymowną ilustracją obecnego położenia kraju jest sprawozdanie Banku Gospodarstwa krajowego za miesiąc wrzesień. Pomimo zrozumiałego umiarkowania w ocenie sytuacji gospodarczej ze sprawozdania Banku wyłania się

prawdziwa, katastrofalna rzeczywistość,

której żadne frazesy „radosnych twórców“ wybielić nie zdołają.

Otóż w sprawozdaniu swem Bank stwierdza m. in.:

Wrzesień roku bieżącego jest dalszym ciągiem datującego się od ubiegłej zimy okresu osłabienia gospodarczego, wskutek czego sezonowy ruch w poszczególnych gałęziach produkcji i handlu występował w nim w zmniejszonych rozmiarach.

Na rynku pieniężnym występowały te same zjawiska, co w poprzednich miesiącach: wywiązywanie się z dawniejszych zobowiązań postępowało z trudnościami i liczba protestów wekslowych pozostawała dość znaczna; z drugiej strony, wskutek obostrzenia warunków płatności, ilość nowych weksli, idących do dyskonta, była stosunkowo niewielka.

Z wyjątkiem górnictwa, cukrownictwa i przemysłu nawozów azotowych

wszystkie załęzie produkcji przemysłowej, pod wpływem spadku zdolności nabywczej ludności, na ogół pracowały w gorszych warunkach.

Dotyczy to przedewszystkiem hutnictwa żelaznego, którego wytwórczość wskutek spadku krajowego zapotrzebowania, już od dłuższego czasu wykazuje zniżkę charakterystyczną dla okresu osłabionej konjunktury gospodarczej. Redukcja obrotów zaznaczyła się w *przemyśle włókienniczym*, który w obecnym sezonie jesiennym w porównaniu z rokiem ubiegłym wykazuje poważniejszy spadek zatrudnienia i zbytu. Podobne zjawiska można zaobserwować w przemyśle metalurgicznym, drzewnym i mineralnym.

Handel w związku z ogólną sytuacją wykazywał dość znaczny spadek obrotów i niezbyt zadawalającą wypłacalność.

Tyle sprawozdanie Banku, który nie zajmuje się już konsekwencjami spadku obrotu. A konsekwencje tego są zaiste niewesołe. Liczba upadłości zwiększa się z dnia na dzień i obejmuje już nietylko małe, ale i wielkie firmy. Walą się stare firmy, tak przemysłowe, jak i handlowe. — Zwłaszcza Łódź, ten ośrodek przemysłowy znajduje się nad przepaścią. Położenie tego „polskiego Manchesteru“ ocenia fachowy „Tygodnik handlowy“ w sposób następujący:

„W dziale bawełnianym w ciągu ostatnich kilku dni notowano

bardzo poważne pogorszenie się sytuacji w związku z minimalnem zapotrzebowaniem klijenteli

oraz, co ważniejsza, w związku z ogromną falą protestów wekslowych. Tłumaczyć to należy przedewszystkiem ogromną falą stagnacji w tygoniach ostatnich, oraz coraz dotkliwiej odczuwanym brakiem gotówki. Nie ulega wątpliwości, że sytuacja taka długo trwać nie może i o ile czynniki miarodajne w jaknajszybszym czasie nie pośpieszą z pomocą, oczekiwać należy ogólnej katastrofy.“

Apel do „czynników miarodajnych“ na nic się nie przyda. Wcale oceny bowiem tych czynników sytuacja kraju nie pozostawia nic do życzenia. Jest znakomita!

—o—

Na Zaduszki.

Noś że ty ducha w tej cielesnej glinie, a nie lękaj się, gdy wiatr w oczy [bije, z błyskawicami... Na końcu żywota czyny człowiecze waży szala złota.

(Juljusz Słowacki).

*

Tych, których się zawsze kocha, nie traci się nigdy.

(Vrignault).

*

Może niema na świecie żalu tak gorzkiego, jak ten, kiedy dusza, którą człowiek ukochał promienną... gaśnie. To jakby słońce gasło.

(Eliza Orzeszkowa).

*

Umarli żyją i poruszają się wśród nas, a działanie ich jest rzeczywistsze, skuteczniejsze niż moglibyśmy przypuszczać. Pod kamienną płytą, która w mniemaniu naszem ich więzi, zostaje tylko trochę popiołów, które radzi byli zapewne otrząsnąć z siebie i które wspominają ze wstrętem. — Wszystko to, co stanowiło rzeczywistą ich jaźń, pozostało wśród nas.

(M. Maeterlinck).

*

Utrzymuj ducha twego w czystości takiej, jakbyś miał go wnet oddać.

(Marek Aureljusz).

*

Są ludzie, którzy osiągnęli na ziemi główną siłę: nie bali się zstąpienia do grobu... toteż śmierć ich jest tylko jakąś tajemnicą poważną, pełną czci i smutku.

(Stefan Żeromski).

Z głęboką rozkoszą rozmyślam czasami, że wkrótce wiedzieć będę, co to są mroki mogiły, i mam to przeświadczenie wewnętrzne, że moje nadzieje światła nie zostaną zawiedzone.

(Victor Hugo).

Umarłym należy się pamięć... utrzymanie stosunku z nimi przez wpojenie i utrwalenie we własnem życiu ich zasad, jeśli były poczciwe... przyprowadzenie do skutku ich zamiarów, jeśliby były szlachetne.

(Narcyza Żmichowska).

Ci co nie mają innych zmartwień.

urządzają pochód zwierząt. Odbędzie się on w niedzielę, dnia 3. listopada o godz. 11-tej przed południem. Jak donosi przesłany nam komunikat będzie to pochód koni, psów i innych zwierząt (czy także lwów, tygrysów, hipopotamów i szakali rozmaitego rodzaju?) ulicami: Kochanowskiego, Łozińskiego, Akademicką, Placem Marjackim i Legjonów do teatru.

Właściciele zwierząt, pragnący wziąć udział w pochodzie winni się zebrać w podwórzu Akademii Medycyny Weterynaryjnej (Kachanowskiego 65) o godzinie 10.

Konie mają mieć uździenice, psy smycze i kagańce.

—o—

To i owo.

Wpada mi w rękę numer naszego „Dziennika“, na którego pierwszej stronicy mieści się radosny tytuł: „Zapowiedź bliskiego zakończenia wojny celnej z Niemcami“. Tytułem tym została zaopatrzoną wiadomość telefoniczna z Warszawy, że w najbliższym czasie rozpocznie się między Polską a Niemcami wymiana towarów, jak import z Polski do Niemiec zboża, kartofli, bydła, mięsa i węgla, a eksport z Niemiec do Polski odpowiedniego kontyngentu niemieckich produktów przemysłowych i półfabrykatów. Delegacja polska i niemiecka uzgodniły między sobą różne sporne kwestje, a interesowane ministerstwa odbyły nad tą sprawą specjalną naradę.

Można więc będzie odetchnąć swobodniej, będzie praca, ruch, życie...

Niestety, niestety, numer „Dziennika“, który podaje powyższą wiadomość nosi datę 8 listopada 1925.

Od tego czasu mija już chwalić Pana Boga lat cztery, a wojna cłowa z Niemcami nie zakończyła się do tej pory. Niby to rokowania są, niby coś się robi, a tymczasem prezes Lewjatana p. Wierzbicki wydaje specjalną broszurę w sprawie przyszłego traktatu z Niemcami, w której daje zrozumienia, że ostatecznie Polsce nie powinno się tak bardzo spieszyć, do układów, że sytuacja naszego kraju tak się poprawiła, iż damy sobie radę i bez Niemców.

Wobec takich głosów, takich silnych i wpływowych głosów może za cztery lata znowu sentymentalnie będziemy czytali kartki z r. 1929, że układy z Niemcami toczą się, toczą, toczą...

Chyba, że coś się u nas odmieni i to radykalnie, tak, ażeby głos prezesa Lewiatana stał się głosem wołającego na puszczy.

— — — — — —

Przerzucam dalej kartki tegoż rocznika „Dziennika ludowego“ i napotykam artykuł w sprawie skrócenia służby wojskowej i zmniejszenia armji stałej. — Wydatki na wojsko łącznie z wydatkami na korpus pogranicza wynosiły w propozycji rządowej na rok 1926 730,778.257 zł. czyli 39 procent wszystkich wydatków państwowych. Ówczesne wnioski PPS. zmierzały do redukcji wydatków na ten cel o 200 miljonów złotych, co dałoby się osiągnąć przez skrócenie służby wojskowej z 2 lat do 1 roku i zmniejszenia armji stałej z 300.000 na 150.000 tysięcy.

Wtedy były rządy inne i atmosfera inna. Głos naszych reprezentantów nie został wysłuchany. A potem przyszedł maj, porządek i... naprawa. — Budżet państwowy został znacznie podwyższony a preliminarz budżetowy na rok 1930-31 przewiduje już ogólną sumę wydatków na utrzymanie armji w wysokości 837,216.226 zł., czyli więcej niż było w bieżącym roku budżetowym o 25 miljonów złotych.

Francja, która jest od nas trochę bogatsza i także ma złych sąsiadów zredukowała czas służby wojskowej do 1 roku, u nas musi być inaczej...

Na to, jest sanacja, żeby było u nas inaczej. Jak sanacja, to sanacja. Czyż nie możemy sobie pozwolić na wydatek jeszcze o 137 miljonów zł. wyższy niż w r. 1926? Alboż to w w kraju naszym nie przelewa się od bogactw?

x

Pruska Akademja poetów.



Na rycinie szereg wybitnych pisarzy niemieckich, opuszczających Akademję Sztuk Pięknych po dokonaniu wyboru swego prezydenta. Stoją (od lewa) Tomasz Mann, Alfred Döblin, Alfred Mombert, Wilhelm Scholz, Walter Molo (prezydent), Herman Stehr.

Robotnicy tytoniowi w Winnikach w walce o swoje prawa!

W ubiegły czwartek odbyło się liczne Zgromadzenie robotnic i robotników fabryki tytoniu w Winnikach. Po wyborze tow. Grenia na przewodniczącego zebrania, zabrał głos przedstawiciel Okr. Kom. Zw. Zaw. który omówił szeroko dzisiejsze położenie pracowników tytoniowych, wysuwając odpowiednie postulaty, o które klasa robotnicza walczyć powinna. W tej samej sprawie przemawiał również tow. Hałuszka, poczem jednogłośnie uchwalono rezolucję, domagającą się dla robotników:

Opracowania odpowiedniej ustawy emerytalnej, podwyższenia płac o 25 proc. zasadniczych płac, dopełnienie zasiłku dla chorych o 40 proc. przez dyrekcję fabryki;

Wstrzymanie redukcji;

Jednorazowa zapomoga dziesięciodniowego wynagrodzenia na zakupy zimowe itd.

W końcu zabrał głos tow. K. Ermich, przedstawiając zebranym dzisiejsze ciężkie położenie gospodarcze w państwie, walkę o ustrój demokratyczny w państwie, wzywając zebranych do jednoczenia swych sił.

Podkreślić należy, iż licznie zgromadzeni rzęsistemi oklaskami dawali wyraz swej jednomyślności z działalnością P. P. S.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono piękne zgromadzenie.

—o—

Lekarka morderczynią swego narzeczonego - lekarza.

Zerwanie narzeczeństwa było powodem zbrodni.

(w) Skrytobójczy mord popełniony w ul. Potockiego na osobie lekarza dr. Jarosława Teliszewskiego wywołał silne wrażenie w mieście.

Pierwszym, który natknął się na zwłoki leżące w ciemności był N. Dacko, inkasent Banku przemysłowego. Powiadomił on VI komisarjat P. P.

Z razu istniały przepuszczenia, że zbrodnia miała podłoże polityczne, gdyż denat brał niegdyś żywy udział w życiu młodzieży ukraińskiej. Zbrodnia ma podkład erotyczny.

Podczas przeglądania listów i zapisków ustalono, że od kilku lat utrzymywał on bliższe stosunki z lekarką dr. Marją Maćkówną. Zgłosiło się również w policji dwóch świadków, którzy zeznali, że o godzinie 5'30 wieczór, przechodząc ul. Potockiego, w pobliżu miejsca gdzie popełniono zbrodnię widzieli niskiego wzrostu szczupłą kobietę, która przeszła parcelę ogrodzoną kolczastym drutem i brodząc przez kałuże i błoto zdążała w kierunku ulicy Wuleckiej w stronę miasta. Nasunęło to podejrzenie, iż zbrodnia ma podkład erotyczny.

Zarządzono przeto rewizję w mieszkaniu Maćkówny w Rynku pod l. 42, lecz nic podejrzanego nie znaleziono. Zastano ją w chwili gdy piła herbatę.

— Pani narzeczony dr. Teliszewski został zraniony — rzekł wywiadowca do Maćkówny, obserwując jakie wrażenie uczyni wiadomość ta na niej.

Nic na to nie odpowiedziała Maćkówna, zdenerwowanie jej było jednak widoczne. Po godzinie 9-tej wieczór odprowadzono ją do Wydziału śledczego policji.

Ja niewinna...

Przez parę godzin trwało jej przesłuchanie. Maćkówna uporczywie twierdziła, że nie była sprawczynią zbrodni. Dr. Teliszewskiego znała i była jego narzeczoną, lecz ostatni raz widziała się z nim w ub. poniedziałek.

W toku przesłuchania okazało się, że stosunki pomiędzy Maćkówną a zamordowanym były wielce naprężone. Dr. Teliszewski zwlekał ze ślubem w końcu usiłował zupełnie zerwać z nią znajomość.

Przypadkowo w czasie przesłuchania zauważano krew na nodze Maćkówny. Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził zadraśnięcie, które doznała ona przy przełażeniu przez drut kolczasty.

„Alibi" swe nie mogła jednak wykazać.

Dr. Maćkówna jest córką ślusarza i mieszka przy rodzicach. Siostra jej jest nauczycielką na prowincji.

W czasie przesłuchania usiłowała ona wykazać swe „alibi" w krytycznym czasie. Twierdziła przeto, że popołudniu bawiła na dworcu głównym, oczekując przyjazdu siostry. Ze znalezionego przy niej listu wynikało jednak, że siostra miała przyjechać na drugi dzień. Dr. Kolin, zam. w tej samej realności w której mieszka Maćkówna, zeznał, że o godzinie 6-tej wieczór widział ją w bramie kamienicy jak wracała z miasta do domu. Było to właśnie w pół godziny po zamordowaniu dr. Teliszewskiego.

Wobec wielu niejasnych momentów i braku alibi zatrzymano Maćkównę w więzieniu.

Dr. Maćkówna przyznaje się do winy.

Wczoraj w dalszym ciągu przesłuchiwano aresztowaną. Wobec piętrzących się dowodów winy Maćkówna po kilkugodzinnej indagacji

przyznała się do zamordowania dr. Teliszewskiego.

Powodem zbrodni było brutalne postąpienie dr. Teliszewskiego z aresztowaną. Od dawna już panowały pomiędzy nimi nieporozumienie. Dr. Teliszewski domagał się od niej posagu. Maćkówna wręczyła mu poświadczenie, że w dniu ślubu otrzyma 5.000 dolarów jako posag od jej rodziców. Poświadczenie to dr. Teliszewski zwrócił jej, nie wierząc w realność obietnicy.

Pewnego razu ojciec denata, emerytowany urzędnik bankowy, zetknął się na pl. Jura z Maćkówną i odradzał jej poślubienie swego syna. Maćkówna straciła w końcu nadzieję by kiedykolwiek mogła poślubić dr. Teliszewskiego.

Krytycznego dnia popołudniu Maćkówna była u krawczyni przy ul. Szeptyckich, następnie poszła do Kulparkowa po swe dokumenty, wracając zaś zetknęła się z dr. Teliszewskim, który szedł w kierunku bursy SS. Bazyljanek. Podczas rozmowy aresztowana domagała się zwrotu swych listów. Rozmowa była wielce burzliwa, w końcu dr. Teliszewski odszedł bez pożegnania.

— Sławku! — zawołała za nim Maćkówna.

— Marsz! Odejdź odemnie! — zawołał dr. Teliszewski.

Maćkówna w silnym wzburzeniu strzeliła i położyła trupem ukochanego Sławka.

Gdzie podziała rewolwer i jak wróciła do domu rzekomo nie pamięta.

Maćkówna twierdzi, że strzeliła z odległości kilku metrowej. Osmalenie widoczne na kapeluszu i włosach świadczy, że strzał padł tuż przy głowie denata. Świadczy to o sprzeczności w zeznaniach aresztowanej.

Dziś będzie ona odstawiona z aresztów policyjnych do sądu.

—o—

JAKÓB OFFENBACH, SŁYNNY KOMPOZYTOR



z ubiegłego stulecia, którego mało znaną, poważną operę „Robinzon Cruzoe" wystawi niebawem teatr w Lipsku.

Terror turecki

Surowe wyroki na opozycjonistów

Z Stambułu donoszą: Młody, zaledwie 18 lat liczący człowiek, zaaresztowany niedawno naskutek podejrzenia, że posiada u siebie *ulotki socjalistyczne*, skazany został *„za usiłowanie dokonania przewrotu"* na cztery lata więzienia.

Duchowny, który za *krytykę polityki religijnej* rządu skazany został na dwa lata więzienia, w instancji drugiej w Angorze otrzymał wyrok podwyższający karę więzienia na 7 lat.

Duchowny, który koledze swemu dał do czytania zabronioną gazetę egipską, w tych dniach staje w *Smyrnie* przed sądem oskarżony o *zdradę stanu*.

NOWE ZASADY RACHUNKOWOŚCI POCZTOWEJ

WARSZAWA, 31. 10. (A. W.). Ministerstwo poczt i telegr. przesłało do rady min. projekt rozporządzenia, wprowadzającego nowe zasady rachunkowości pocztowej i oszacowania majątku pocztowego. Rozporządzenie to wprowadza pocztę, telegraf i telefon na dalszy stopień komercjalizacji.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 1 listopada 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek o 3.30 „Baron Kimel“.

Piątek o 7.30. „To możesz opowiadać swojej babci“.

Sobota o 7.30 „Potęga przeznaczenia“.

Niedziela o 3.30 „To możesz opowiadać swojej babci“.

Niedziela o 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek o 3.30 „Proces Mary Dugan“.

Piątek o 7.30 „Proces Mary Dugan“.

Sobota o 7.30 „Proces Mary Dugan“.

Niedziela o 3.30 „Proces Mary Dugan“.

Niedziela o 7.30 Proces Mary Dugan.

POLSKIE TOW. MUZ. WE LWOWIE. Niedziela 3. listopada: IX. Symfonja Beethovena i XIII. Psalm Liszta.

Wtorek, 5. listopada: IX. Symfonja Beethovena i XIII. Psalm Liszta.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“. Dziś i codziennie „Jazda do Lwowa“ rewja w 14 uśmiechach, 2 przedstawienia o godz. 7.30 i 9.30.

DZIŚ WIECZOREM w Teatrze Wielkim „To możesz opowiadać swojej babci“, rewja Zbierzchowskiego, która mimo rekordowego powodzenia wkrótce zejdzie z afisza. Dziś po raz pierwszy wystąpi Stefanja Michnowska w roli pośliev z centrum w skeffie „Zgoda Narodowa“.

NAJBLIŻSZE PREMJERY w Teatrach Miejskich. Pod kierunkiem reżys-r-kim p. Rasińskiego dramat nasz odbywa próby ze sztuki „Artyści“.

W Teatrze Wielkim będzie również wystawiona przepiękna opera Moniuszki „Hrabina“. Premiera „Hrabiny“ zapowiedziana jest na 11-go listopada ku uczczeniu święta narodowego, które w ten dzień przypada.

Z komedją odznaczającą się pogodnym humorem wystąpi wkrótce Teatr Mały. Tytuł tej komedji brzmi „Słomiani wdowcy“.

TEATR REWJI „GONG“. Doskonała, pełna humoru rewja „Jazda do Lwowa“ która na premierze zdobyła rekord powodzenia, grana będzie codziennie z udziałem całego zespołu i baletu o godzinie 7.30 i 9.30 wieczór. Bilety wcześniej do nabycia w kasie kina „Kopernik“.

PORANEK KINOWY. Staraniem Koła Rodzicielskiego II. Gimnazjum im. Szajnochy odbędzie się w niedzielę o godz. 12-tej w południe poranek kinowy w kinie „Palace“ na dochód biednych dzieci. Wyświetlony zostanie wspaniały film nieznany dotychczas we Lwowie, p. t.: „Mogiła wśród lodowców“. Na filmie tym ujrzy publiczność w całej okazałości polowanie na wieloryby i foki. Do filmu tego dodany będzie senzacyjny obraz p. t.: „Tajemniczy kowboj“. Bilety po 1.50 zł. i 1 zł. od godz. 10-tej rano przy kasie.

Z TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH WE LWOWIE. Wystawa cechu artystów plastyków „Jednoróg“ potrwa jeszcze tylko kilka dni. W niedzielę 10. listopada b. r. odbędzie się otwarcie wystawy związku artystek polskich. Wystawa otwartą jest codziennie od 10 do 15 pop.

KONFERENCJA ZAWODOWA UKRAIŃSKICH ROBOTNIKÓW odbędzie się dziś o godz. 10-tej przedpoł. w lokalu „Pracy“ Rynek 8.

Wzywa się wszystkie ukr. organizacje do punktualnego jawienia się.

REJESTRACJA mężczyzn urodzonych w 1911 r. Magistrat podaje do wiadomości że termin zgłaszania się do rejestracji 18-letnich, t. j. urodzonych w roku 1911 minął z dniem 15. października b. r. Wobec tego Magistrat wzywa tych wszystkich którzy w powyższym terminie nie zgłosili się do rejestracji, aby usprawiedliwiając spóźnienie zgłosili się natychmiast do dodatkowej rejestracji i w biurze V. Wydziału Magistratu III. p. drzwi nr. 99. Równocześnie przypomina się, że obowiązani do zgłoszenia się i do spisu poborowych, a to urodzeni w r. 1909 i rocznika 1908 do 1883 włącznie, którzy dotychczas nie zgłosili się mają spełnić ten obowiązek w terminie do 30. listopada b. r. Uchylanie się od tego obowiązku pociągnie ostre kary, oraz utratę prawa do skróconej służby wojskowej jakoteż do odroczenia jej dla osób odbywających studja.

KONKURS NA STYPENDJA DLA UCZNIÓW. Magistrat król. stoł. m. Lwowa ogłasza konkurs na 5 stypendjów po 200 zł. rocznie z fundacji gm. m. Lwowa dla uczniów i uczennic lwowskich szkół przemysłowych. O stypendja te ubiegać się mogą uczniowie i uczennice lwowskich szkół przemysłowych tak publicznych jak i prywatnych, uznanych przez państwo, a podania za pośrednictwem dyrekcji odnośnej szkoły można wnosić do Magistratu najpóźniej do 15. grudnia 1929 r.

ZWALCZANIE ŻEBRACTWA WE LWOWIE. Zarząd m. Lwowa, wprowadza celem zwalczania żebractwa na terenie Lwowa system bonowy przy pomocy opiekunów społecznych i komisarjatów dzielnicowych. Żebrakom zamiast gotówki dawać się będzie bony, które następnie będą realizowane w odnośnych biurach. Komisarjaty dzielnicowe będą prowadziły szczegółową ewidencję żebraków na terenie danego komisarjatu.

PODRZUTEK NA PLACU JURA. Wczoraj przedpołudniem na pl. Jura, obok klasztoru SS. Sacre Coeur, posterunkowy znalazł kilkutygodniowe niemowlę płci żeńskiej podrzucone przez nieznaną kobietę. Podrzutkiem zaopiekował się komisarjat miejski.

NIELUDZKI GOSPODARZ. Maurycy Korman, zam. przy ul. Pilnikarskiej l. 12, doniósł policji, że właściciel realności Bernard Schnyps wraz ze swym synem Markusem, chcąc pozbyć się go jako lokatora wywołuje awantury i zamyka wodociąg w kamienicy. Nieludzkim kamienicznikiem zainteresowała się policja.

PORTJER HOTELU SUTENEREM. Dmytro Wowk, dzienny portjer hotelu Saskiego przy ul. Batorego l. 20, został aresztowany za stręczenie do nierządu małoletnich dziewcząt i pobieranie od nich połowy pieniędzy od lowelasów. Jedną z jego ofiar była 16- letnia Aleksandra H., która obciążyła swemi zeznaniami aresztowanego.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Aleksander Mucha został aresztowany za kradzież garderoby wartości 300 zł. na szkodę Jana Ruchańskiego, zam. w Grzybowicach.

Michał Łapan, został przytrzymany za kradzież wędlin na szkodę A. Madejskiej, właścicielki straganu na pl. Unji Brzeskiej.

Jan Czuczman został aresztowany pod zarzutem kradzieży na szkodę Bronisławy Tuneli, zam. przy ul. Boimów l. 10.

Los ich podzielił Mikołaj Tarnowski, który został przytrzymany podczas kradzieży pakunku w ul. Miodowej.

KSIĘŻNA PUZYNINA UMYSŁOWO-CHORA? Aresztowana przed niedawnym czasem księżna Puzynina, pod zarzutem różnych oszustw została oddana pod obserwację lekarzy psychjatrów w Zakładzie Kulparkowskim.

TAJEMNICZE UPROWADZENIE UMYSŁOWO- CHOREGO MĘŻA. Marja Szkamińska, zam. przy ul. Zyblikiewicza l. 13, doniosła policji, że jej synowa Marja S., zam. przy ul. Kochanowskiego l. 73, dnia 29. ub. m. uprowadziła swego męża umysłowo- chorego i nie chce podać miejsca jego pobytu. Donosząca podejrzewa, że został on zamordowany.

WŁAMANIE KASOWE. Adolf Chejwel, doniósł policji, że wczoraj w nocy włamali się jacyś osobnicy do jego sklepu przy ul. Legjonów l. 23, gdzie rozbili kasę ogniotrwałą. Łupem włamywaczy padła większa ilość weksli, oraz teczka z gotówką.

ŚLUB panny Róży Moszkowiczówny córki znanego przemysłowca p. Franciszka Moszkowicza we Lwowie z p. Drem Henrykiem Rittermanem z Krakowa, odbył się w Krakowie dnia 29. b. m.

5 ofiar kawalerskiej jazdy.

(v) Józef Schneider dnia 28 maja ub. roku jechał autem ul. Łyczakowską tak szybko i nieostrożnie, że wjechał na krawężnik i wywrócił samochód wraz z 5-ciu pasażerami. Dwóch z nich, a to Katarzyna Sztachetka i Zdzisław Onyszko doznali ciężkich obrażeń, inni zaś odnieśli zewnętrzne kontuzje.

Wczoraj stanął Schneider przed wyrokującym trybunałem i został zasądzony na 2 miesiące więzienia bez zawieszenia kary.

Skazanego bronił dr. Storch.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO Billie Dove we filmie „Miłość Księcia Sergjusza“.

CASINO „Djablica z Trypolisu S. O. S.“

CHIMERA: „Pieniądz“.

COLOSSEUM: „Ochotnik“.

FATAMORGANA: „Co kocha kobietka“.

„GONG“. Jazda do Lwowa.

GRAŻYNA: „Szampan“.

KOPERNIK „Grzesznica bez grzechu“ przecudna melodja puszty węgierskiej.

LEW „Pod banderą miłości“.

MARYSIEŃKA: „Grzesznica bez grzechu“ przecudna melodja puszty węgierskiej.

OAZA „Ludzie podziemi“.

PALACE Film dźwiękowy „Czterech Djabłów“.

PAN: „Portjer z hotelu „Atlantic“.

PASAŻ: Wiliam Desmond i Klub czerwonej ręki.

POLONIA: „Arcyzłodziej z Damaszku“.

PROMIEŃ „Anna Karenina“.

STYLOWY: „Uwodzicielka“.

UCIECHA: „Zdobywca serc“ Iwan Mozżuchin.

Komunikaty

POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ Lud. Spółdz. Tow. Wydawn., odbędzie się w sobotę, dnia 2. listopada b. r. o godz. 6. wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p.

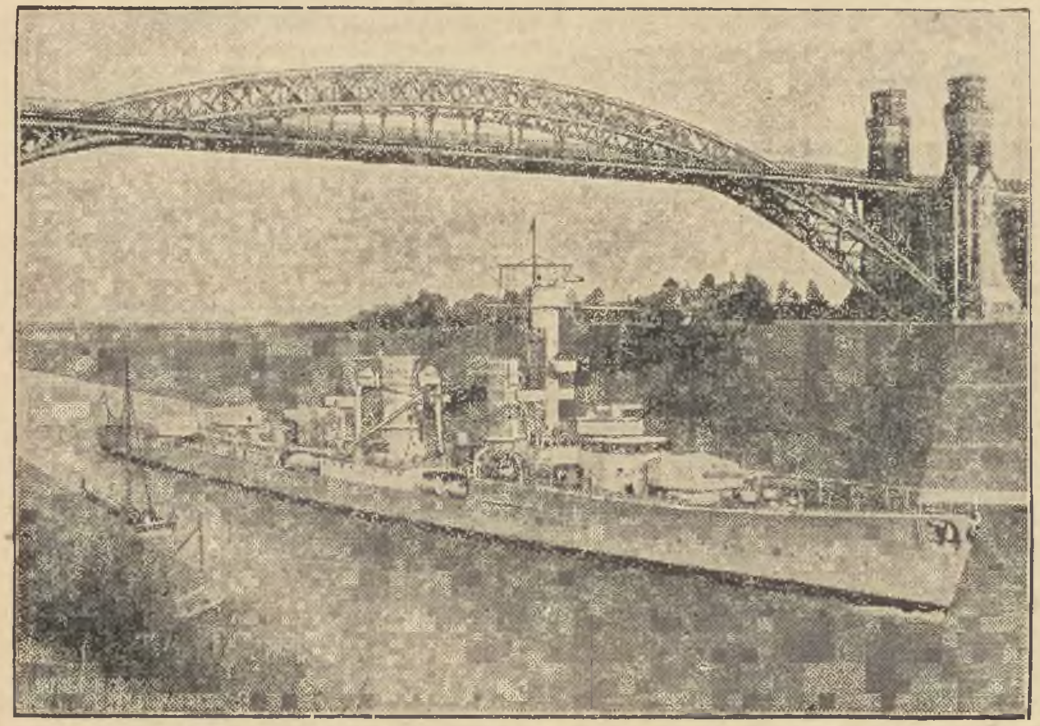
Uprasza się wszystkich członków o niezawodne i punktualne przybycie.

T. Konarski, sekr. A. Hausner, przew.

Sprawy partyjne.

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S. Lwów, przeniósł się do własnego lokalu przy ul. Rutowskiego 23/II p. Sekretarjat urzęduje codziennie od godz. 10—1 i od 5—7 wiecz.

Niemcy odbudowują flotę wojenną.



Nowy niemiecki krążownik „Karlsruhe", płynący z Kilonji do Wilhelmshaven.

„Brygady robotnicze" w Rosji.

W walce, toczącej się obecnie w Rosji sowieckiej między miastami a zamożną ludnością wiejską, wybitną rolę odgrywają t. zw. „brygady robotnicze", t. j. oddziały robotników miejskich, formowane w celu przyśpieszenia tempa t. zw. „chlebozagotowok". „Brygady robotnicze" czuwają przedewszystkiem nad tem, by poszczególni chłopi nie ukrywali swych zapasów zboża i do magazynów państwowych dostarczali jaknajwiększą ilość zboża.

Jakie znaczenie dla sprawności działania komisyj zbożowych posiadają „brygady robotnicze", wynika z następującej uwagi moskiewskiej „Prawdy". Cytowany dziennik pisze: „Do ożywienia rozpoczynającej się właśnie kampanji „chlebozagotowok" przyczyniły się w bardzo znacznej mierze „brygady robotnicze". Pojawienie się brygady robotniczej na wsi było zawsze doniosłym ewenementem politycznym. Kułacy, duchowni i zamożniejsi przedstawiciele ludności w niektórych miejscowościach przyjmowali brygady robotnicze z wielką niechęcią, rozwijając przeciwko nim ożywioną agitację i rozpuszczając pogłoski o tem, że brygadjerzy przyjechali w celu odebrania chłopom wszystkich zapasów zboża i że w ślad za brygadami przyjadą całe oddziały, które pozostawią chłopom tylko głodowe porcje chleba. Kułacy odrazu poczuli, że brygadjerzy są organizatorami chłopów bez rolnych i małorolnych w ich walce z kułakami.

„Brygady robotnicze", które w dziedzinie magazynowania zboża oddają rządowi sowieckiemu wielkie usługi, mają stać się stałym organem partyjnym który działałby nietylko w okresie „chlebozagotowok". Celem odpowiedniego zreorganizowania „brygad" zwołany został na dzień 5. grudnia do Moskwy ogólnozwiązkowy zjazd „Brygad robotniczych".

Zebranie milicji P. P. S.

odbędzie się w sobotę 2 listopada o godz. 5·30 popoludniu w lokalu ul. Rutowskiego 23/II p.

Uprasza się wszystkich towarzyszy interesowanych, również grupy tow. tow. z poszczególnych Związków Zawodowych, wydelegowanych do milicji o punktualne przybycie.

O. K. R. P. P. S.

Z Teatru „Lwowski Gong".

Wczorajsza premiera w „Lwowskim Gongu" odniosła rzetelny sukces, tak dzięki doborowi programu, jak i wykonawcom. Rewjeta p. t. „Jazda do Lwowa" skrzy się od dowcipu i najmilszych warjactw, które nadają jej iście amerykańskie tempo, i z miejsca kaptuje sobie publiczność lwowską. Nie sposób (wobec braku programów) wyliczyć wszystkie te przemiłe sketsche, djalogi, piosenki i sceny baletowe, które składają się na całość miłą i artystyczną. Widać, że zespół jest zgrany koncertowo i że wysiłki kierownictwa tego teatru zdążają do utrzymania teatru „Gong" na poziomie rzetelnych walorów artystycznych.

Pewne niedociągnięcia położyć należy na karb gorączki premierowej i braku kontaktu, jakiego artyści nie zdążyli jeszcze zadzierzgnąć z publicznością lwowską.

Gdyby „Lwowski Gong" nie wystawił nawet żadnego innego programu, prócz jedynego numeru, w którym Hanka Runowiecka parodjuje Zulę Pogorzelską i Hankę Ordonównę, to już warto pójść, aby ujrzeć tę niesłychaną maestrję, z jaką ta artystka odtwarza postacie popularnych gwiazd warszawskich. Jest to parodja tak po mistrzowsku stworzona i odtworzona, że ręce składają się mimowoli do oklasku.

Siłę komiczną, pierwszorzędnego gatunku, tworzy w zespole Czesław Skonieczny, dobrze Lwowu znany z występów z Fertnerem w komedji „Potasz i Perlmutter". Rola jego w sketschu Słonimskiego „Przy lunecie", to cyzelatorski majstersztyk charakteryzacji i gry.

Dawny ulubieniec Lwowa Eugenjusz Koszutski, nie tylko, że zaprodukował nam swoje „Koszutski-girls", jako zespół koncertowo stańczony, ale sam występuje jako aktor i to aktor dobry. „Poleczka" w jego i Leonowiczównej wykonaniu, to cacko groteski śpiewnej i charakterystycznej. Pani Leonowicz jest cennym nabytkiem „Gongu". Jest to talent pierwszorzędny i rokujący duże nadzieje. Sketsche Hemara „Dlaczego zdradzony" i „Policzek" Jastrzębca, podobały się ogólnie, szczególnie ten drugi, gdzie Belski i Skonieczny walczyli o lepsze. Piosenki i conferencierka Cybulskiego, ulubieńca Krakowa i reżysera całego zespołu, wywoływały aplauz na widowni. Półfinał „To nie moje" jest skończonem cackiem rewjowem. Całość, prócz recytacji p. Popielewskiej, godna widzenia i uznania.

Przy pulpicie dyrygenta, znany kompozytor i muzyk p. Wichler, który z talentem i dużą znajomością rzeczy prowadzi orkiestrę. Dekoracje Wojciechowskiego barwne, żywe i nowoczesne. Słowem: „Gong lwowski" powinien Lwów podbić, jak podbił Warszawę, Łódź i Kraków, a jego kierownik artystyczny p. Walery Jastrzębiec, może być pewny, że Lwów ten teatrzyk pokocha wkrótce i darzyć będzie poparciem.

(w.)

Wynalazki tragikomiczne.

Każdy urząd patentowy bywa zasypywany nietylko takiemi wynalazkami, które już gdzieś kiedyś uzyskały patent, nietylko głupstwami, które przy bliższem zbadaniu bywają odrzucane, ale także i takiemi wynalazkami, które mogą być opatentowane jako wytwory same w sobie logiczne, ale, równocześnie zgóry o nich wiadomo, że realizacji nigdy nie doczekają się. Są to więc tragikomiczne wynalazki.

Niemiecki urząd patentowy udzielił np. ostatnio szeregu patentów, których realizacji napewno ludzkość nie doczeka się.

Jeden więc z wynalazców zbudował specjalny przyrząd do zapalania cygar zapomocą promieni słonecznych. Co ten nieszczęśliwy wynalazca zrobi ze swoim aparatem w dzień pochmurny i dlaczego rezygnuje z tak popularnych zapałek lub benzynowej zapalniczki, to już jego tajemnica.

Pewien wynalazca skonstruował i opatentował sobie aparat do golenia z jednej sztuki blachy. Co komu na tem zależy, czy aparat jest sporządzony z jednej blaszki czy z kilku, to istotnie zagadka, ale z typu tych nad któremi nie warto zastanawiać się.

W dziedzinie groteski wkracza inny wynalazca. Oto, sporządził on aparat kieszonkowy do mierzenia wysokości ludzi, z którymi znajdujemy się w towarzystwie. Np. w kawiarni. Wynalazca dowodzi, że aparat ten oddać powinien szczególne usługi lekarzom... psychologom i... kryminalistom...

Od wielu kłopotów chce uwolnić mężczyzn specjalnie, inny wynalazca. Oto skonstruował on haczyk, który przypina się jako rezerwę do spodni i, na wypadek urwania się guzika używa się go np. do podtrzymywania szelek. Biedny wynalazca nie myślał jednak o tem, w jaki sposób będzie można zastąpić ów haczek, gdyby został zgubiony.

Jest jeszcze inny pan, który skonstruował patron dla ogrzewania konserw w puszce. Pech jednak jest taki, że zawartość puszki ogrzewa się, tylko w najbliższej okolicy patrona, poczem trzeba ją wyjąć i nagromadzić resztą konserwy wokół grzejącego patrona. Że tymczasem wystygnie pierwsza część zawartości nie ulega kwestji.

Oryginalny w pomyśle, ale zupełnie nierealny jest wynalazek inny. Jest to aparat do kontrolowania kroków. Aparat ten wkłada się pod podeszwę bucika. Wydaje on za każdym krokiem, zależnie od szybkości idącego oraz naciśnięcia stopy rozmaite odgłosy. Przy pomocy tego aparatu chce wynalazca uczyć pielęgniarzy w szpitalach, jak mają chodzić koło chorych.

Podobnie wiele niepraktycznych wynalazków posiada i polski urząd patentowy.

W zasadzie są one komiczne zarówno w pomyśle jak i w praktycznej realizacji, ale, gdy człowiek zastanowi się, ile zdrowia, nerwów, pracy i zapału tracą tacy wynalazcy, to komizm przeradza się w smutek.

Kącik humoru.

PODOBIENSTWO.

— Zobacz Zośka, mój narzeczony fotografował się podczas podróży do Afryki razem z oswojoną małpą.

— Bardzo interesujące zdjęcie. Nie mogę tylko odróżnić, która jest małpa, a który twój narzeczony.

———

USTA DZIECIĘCE.

— Nie bój się dziecko, ten pies nic ci nie zrobi. Psy co szczekają, nie gryzą.

— Dobrze, ale jeśli przestaną szczekać?

———

ZISZCZONE MARZENIE.

— Czy panu ziściły się w późniejszem życiu jakieś marzenia z lat młodzieńczych?

— Jedno tylko. Mianowicie — kiedy byłem chłopcem i ojciec targał mnie często za włosy, marzyłem o tem, jakby to ładnie było, gdybym wcale włosów nie miał. I teraz na starość, to jedno życzenie spełniło mi się całkowicie..

———

U LEKARZA.

— Wszak prawda, doktorze, że ślepa kiszka, to organ zgoła zbyteczny?

— Dla pacjentów... tak... ale nie dla lekarzy!

*

Ciocia: Ależ Jasiu, gdyby twój ojciec widział, co ty wyprawiasz, posiwiałby ze zmartwienia.

Jaś: Toby się tatuś ucieszył!

— Co też wygadujesz?

— Przecież tatuś ma łysinę.

*

— Czy to nie syn burmistrza?

— Nie, panie profesorze, burmistrz nie ma przecież dzieci.

— To może to jego wnuk

—::—

Radjo.

Sobota, 2 listopada.

WARSZAWA.

16.35. „Skrzynka poczt." — korespondencja bieżąca — dr. M. Stępowski.
20.00. Dzień zaduszny.

KRAKOW

16.25. „Na pograniczu dwóch światów".
18.00. Audycja dla dzieci.

POZNAN.

18.45. Nadprogram w wyk. artystów Teatru Nowego.
19.30. Interludjum muz. w wyk. orkiestry klubu mandolinistów „Lira".

KATOWICE.

19.25. Marja Konopnicka — miłośniczki polskiego ludu. — Cz. I.

WILNO.

17.00. Transm. „Dnia zadusznego" z cmentarza Rossa w Wilnie na inne stacje

LIPSK.

19.00. „Maszynista Hopkins" — opera w 3 aktaHch Maksa Branda.

KROLEWIEC.

20.50. Pieśń ludowa a mistrzowie dźwięków.

HAMBURG.

20.00 „Car i cieśla" — opera komiczna w 3 aktach Lortzinga.

BUKARESZT.

23.00. Pieśni Mahlera, Faure'go, Ottesco, R. Straussa i in. odśpiewa Szekely.

BERLIN.

1.900. „Praca". — Wieczór muzyki i recytacji.

PRAGA.

21.35. Recital fortepianowy.

WIEDEN.

18.05. Koncert kameralny.
20.05. Koncert wiedeńskiej ork. symfonicznej.

LENINGRAD.

19.30. Transm. operetki z Domu Lud.

MOSKWA.

Niedziela, 3 listopada.

WARSZAWA.

12.10. Poranek symf. z Filh. Warsz.
15.20. Muzyka.
16.40. „Z pobytu w Czechosłowacji".

KRAKOW.

19.15 Humor we współczesnej poezji polskiej.

POZNAŃ.

17.45. Audycja dla dzieci.
20.30. Koncert wiecz.

KATOWICE.

16.20. Koncert popul. z udz. zespołu instrumentalnego P. R. w Katowicach.
17.40. Muzyka włoska.

WILNO.

20.30 I. Niedziela Kameralna.
23.00. Transm. rewji murzyńskiej z Wystawy „Radjo i Światło".

WROCŁAW.

20.00. „Cosi Fan Tutte" — opera komiczna w 2 aktach Mozarta.
23.10. Płyty gramofonowe.

LIPSK.

19.00. Pieśni staroflamandzkie.
21.00. Robert Koppel w swoim repertuarze.

KROLEWIEC.

19.10. Panow. „Taniec rosyjski".

BUKARESZT.

21.45. Recital wokalny Walentyny Cretzion.

BERLIN.

11.30. Recital organowy.
14.20. Tria fortepianowe.

PRAGA.

21.00. Recital skrzypcowy
21.30. Popularna muzyka ork

WIEDEN.

12.00. Koncert wiedenskiej ork. symf.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem . . —·15 gr.	Cała strona za tekstem . . . . 250·— zł.
» » » » » » » 65 » nadesłane . . —·40 »	Pół strony » » . . . . 125·— »
» » » » » » » » » w tekście, kronika — 70 »	Ćwierć str. » » . . . . 65·— »
» » » » » » » » » po kronice . . —·55 »	Jedna ósma strony za tekstem . . . . 35·— »
» » » » » » » » » na 1-szej str. . —·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . . 600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.